Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 96 | Kraków, czwartek 27 kwietnia 1933 | Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.679

Czasem i statystyka na coś się przyda

Narzeka się słusznie na statystykę, której wyniki często, np. w sprawie rejestracji bezrobocia, kłócą się z życiem. — Czasem jednak statystyka ma swoje dobre strony. Niewiadomo, z jakiej racji, ale tak jest, że wymuszona przez rząd — przeważnie iluzoryczna — obniżka cen węgla ma znaleźć praktyczne zastosowanie w cenie elektryki i gazu dopiero wtedy, gdy zostanie urzędownie zarejestrowana w „Wiadomościach statystycznych". I to się stało w zeszycie tego wydawnictwa z 15 marca.

Na tej podstawie magistraty miast nieposiadających własnych elektrowni czy gazowni, zażądały od nich obniżenia ceny prądu i gazu od dnia ogłoszenia statystycznego, t. j. od 15 marca w ustalonej wysokości 9 i ułamek procentu. Co do rzeczy samej sprzeciwu niema, różnica polega tylko na dacie wejścia w życie obniżki cen.

Co jednak jest z temi miastami, które posiadają własne elektrownie i gazownie? Im nie spieszy się z zastosowaniem się do statystyki, zaś władze nadzorcze do spełnienia tego obowiązku ich nie przynaglają. Widocznie rząd w tym celu starał się o obniżenie ceny węgla, aby magistraty miały z tego zysk, nie zaś konsumenci prądu i gazu. Ci zaś jakoś siedzą cicho, może dlatego, że np. w Krakowie i Lwowie są sanacyjne „rady miejskie", z któremi niejeden nie ośmiela się zadrzeć.

Mamy do zanotowania i drugą korzyść ze statystyki: dowiadujemy się z niej, że w pierwszej dekadzie kwietnia, wywóz węgla zmniejszył się o 100 wagonów. Nie da się zaprzeczyć, że pewna część winy spada na wzmożoną konkurencję angielską w krajach skandynawskich, ale są i inne przyczyny tego ubytku. Górnośląski przemysł węglowy, który jedynie wchodzi przy eksporcie w rachubę, jest w jakichś 80 procentach w rękach niemieckich, Ballestremy, Hohenlohe, Flick, Gische i t. d. — to są matadorzy przemysłu węglowego. Nikt nie będzie twierdził, że ludzie ci są specjalnie życzliwie dla Polski usposobieni, ale obecnie można śmiało przyjąć, że jest to robota celowa, obliczona na zemstę. Magnaci węglowi nie mogą przeboleć, że zmuszono ich do obniżenia cen, a nie pozwolono na obniżenie zarobków robotniczych. I za to mszczą się. Wiedzą doskonale, jaką wagę rząd przywiązuje do eksportu węgla ze względu na bilans handlowy i w tę słabą stronę uderzają.

Widocznie niema na nich rady, gdyż nie słychać o jakichś zarządzeniach przeciw temu zamachowi na wywóz. Słusznie czy mylnie uważa się wywóz węgla za jedno z głównych źródeł dopływu walut zagranicznych, natomiast całkiem prostą jest rzeczą, że wywóz węgla utrzymuje jego produkcję na jakim takim poziomie. A o to właśnie chodzi, aby tę produkcję sztucznie zmniejszyć i mieć pretekst do redukcji górników.

Czasem statystyka wyciąga na jaw ciekawe rzeczy. Ale bardziej ciekawem jest, jak się objawi „silna ręka" rządu w obu tych sprawach: w obronie konsumentów przed dalszem zdzierstwem i w pohamowaniu wyczynów obcych potentatów węglowych.

Emisja 2 miljonów dolarów w bonach

Waszyngton, 26 kwietnia. Komisja bankowa Izby reprezentantów przyjęła aprobowany przez prezydenta Roosevelta projekt ustawy w sprawie wydania bonów skarbowych na sumę 2 miljardów dolarów.

—ooo—

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje PPS!

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Krakowa! Pracownicy Umysłowi!

Jak corocznie tak i obecnie proletarjat Krakowa, wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto — **Dzień 1 Maja.** — W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Zbiórka o godzinie 9 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. — O godzinie 10 przedpołudniem NA PLACU JABŁONOWSKICH

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o socjalizm.**

Przemawiać będą tow.: poseł Zygmunt Żuławski i b. poseł Mieczysław Mastek.

Po zgromadzeniu Pochód Manifestacyjny na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

W poniedziałek dnia 1-go maja o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5, II. p.

UROCZYSTA AKADEMJA

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową!

Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P P S! Niech żyją klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, w Domu Tramwajarzy w Podgórzu przy placu Serkowskiego 7, w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 i w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17

Sanacyjne pokpiwania z sanacji

Jest publiczną tajemnicą, znaną także w niecałkiem zaczadzonych sferach sanacyjnych, że polityka gospodarcza nie jest najsilniejszą stroną sanacji. Co ona w tej dziedzinie wyczynia, uczą nas zjawiska życia codziennego. Dla sanacji obowiązuje przepis, że gospodarcze zagadnienia odgrywają uboczną rolę, do której wykonania nie potrzeba ani znajomości rzeczy, ani nawet stosowania się do rad ludzi, wprawdzie fachowych, ale nieosłoniętych sztandarem „prawomyślności" sanacyjnej.

Wystarczy przeczytać ocenę poczynań sanacyjnych na froncie gospodarczym w pismach jej własnego autoramentu, aby zrozumieć pełne uprawnienie głosów pism opozycyjnych, które naturalnie w dosadniejszy sposób do tych spraw podchodzą. Weźmy np. jedną z największych „zdobyczy" sanacyjnych: uchwalony przez większość BB fundusz pracy. Tyle krytycyzmu i to w najzjadliwszej formie, ile pod adresem tego tworu wypisały czy „Prawda" czy „Polska gospodarcza", nie powstydziłoby się żadne z pism opozycyjnych. Wychodzą one z założenia, że utworzono „fundusz" na papierze, gdyż przewidziane i w formę ustawy ubrane wpływy na ten fundusz są nierealne i ani w przybliżeniu nie dadzą owych 100 miljonów, przeznaczonych na puszczenie w ruch dzieła z tego „funduszu" finansować się mającego.

Albo druga sprawa: deficyt budżetowy. Podczas gdy prasa opozycyjna na podstawie faktów z przeszłości i na podstawie stanu obecnego, kwestjonuje realność uchwalonego budżetu, ta mniej „entuzjastyczna" część prasy sanacyjnej ogranicza się do rejestrowania cyfr i do powtarzania — bez słowa własnych argumentów — komunikatów urzędowych, mających wykazać np., że deficyt za rok budżetowy 1932/33, wykazany w wysokości „tylko" 242 miljonów, nie jest ani tak wielki, ani tak zakwestjonowany pod względem pokrycia, jak go traktuje prasa opozycyjna. Dla tej części prasy zupełnie to wystarcza, bo na swobodniejsze wyrażenie swych poglądów niema widocznie ani materjału, ani odwagi, uszeregowanie kolumn i to w ten sposób, że umiejący czytać między wierszami czytelnik odrazu połapie się: to robota urzędowa zdziałana zapomocą słynnej statystyki, nie robota oparta na wynikach życiowych.

Nie ulega wątpliwości, że są i w sanacji ludzie zdający sobie sprawę z całej grozy położenia, ale widocznie chleb sanacyjny jest tak łakomy i smaczny, że na więcej jak na kpiny zdobyć się nie potrafią. Przeoczają tylko, że te kpiny z rozmaitych „cudów" gospodarczych są równocześnie kpinami z siebie samych z tej racji, że zasłaniają się drwinami przed spojrzeniem prawdzie prosto w twarz. Bo i dlaczego mieliby być otwartsi od tych, którzy z urzędu powołani są do jasnego patrzenia w rzeczywistość, a nie do budowania zamków na piasku nadziei?

Kto tylko ma sposobność rozmawiania z pewnemi kategorjami sanatorów w zaufaniu, dowie się od nich rzeczy, które rzucają jasne światło na tę znaną zresztą niewiarę, na ten sceptycyzm, na wewnętrzne tarcia w sanacji, właśnie na punkcie spraw gospodarczych. Tylko od parady wystąpuje się w galowym mundurze jedności i wiary w pewnych ludzi. Za kulisami dzieje się inaczej: tam kpią z „cudów" i „cudotwórców".

—ooo—

Hasło naczelne

Tegoroczne *święto 1 Maja* będzie we wszystkich krajach demonstracją mas pracujących, skierowaną przedewszystkim *przeciwko faszyzmowi;* z rachunku odpadają *Włochy* i *Niemcy;* w obydwu tych krajach *legalne*, oficjalne obchody, wyznaczone rozmyślnie akurat w tradycyjnym dniu manifestacyj robotniczych, mają na celu uroczystości ku czci *Mussoliniego, Hitlera* i *Goeringa;* podobna próba, podjęta w Austrji przez obóz kanclerza *Dollfussa*, spali, jak się zdaje, na panewce. Na *Litwie*, w *Jugosławji* i w *Bułgarji*, w znacznym stopniu i na *Węgrzech*, pierwszo - majowe pochody i zgromadzenia uliczne bywają z reguły zakazywane. Czy w *Niemczech* nastąpią *już w tym roku* „nielegalne" wystąpienia socjalistyczne i komunistyczne? Przekonamy się za kilka dni.

W każdymbądź razie wszędzie, gdziekolwiek masy robotnicze, włościańskie, pracownicze wyjdą na ulice, czy to bez przeszkód ze strony władz policyjnych danego kraju, czy też z przeszkodami, — wszędzie hasło:

„PRECZ Z FASZYZMEM!

wystąpi na pierwszy plan.

Ogarnia ono szerszy krąg rzeczy, niż pojęcie teorji i praktyki systemu rządzenia, panującego dzisiaj we *Włoszech* pod wodzą *Mussoliniego;* faszyzm włoski, nazywany niekiedy faszyzmem „integralnym", stanowi *doktrynę* mniej-więcej zakończoną w sobie, w pewnych punktach szczegółowych swoiście włoską, przystosowaną do włoskiej sytuacji, historji, psychologji; ale liczne założenia tej doktryny, — *założenia ogólne* — mają znowuż wiele punktów stycznych z kształtującą się doktryną *hitleryzmu*, z drugim wielkim łożyskiem prądu faszystowskiego w Europie; hitleryzm kładzie mocniejszy nacisk na hasła nienawiści rasowej, myśl o *podboju* nowych terytorjów przeważa w nim narazie nad myślą o wewnętrznej organizacji Niemiec; *Mussolini* poświęcił lata minione raczej polityce wewnętrznej, niż zagranicznej. Owe różnice są jednak pozorne wcale nie istotne: *Mussolini* kroczy równolegle do *Hitlera* w dziedzinie polityki międzynarodowej; czynnik *rasowy* odgrywa w ideologji faszyzmu włoskiego tak samo dużą rolę; zasadnicza postawa *Hitlera* w stosunku do zagadnień społeczno - gospodarczych i kulturalnych (problem kapitalizmu przedewszystkim, walka z Socjalizmem i z komunizmem, problem demokracji) jest brutalniejszą i nieco jaskrawszą w kwestiach poszczególnych (kwestja żydowska) formą postawy *Mussoliniego.*

Światowy prąd faszystowski płynie w tej chwili, jak powiedziałem, *dwoma* głównemi łożyskami, — włoskim i niemieckim, — położonemi bardzo blisko siebie, łączącemi się ze sobą dziesiątkiem kanałów i pod wodą, i na powierzchni. Obok tych dwóch łożysk istnieją liczne odnogi, rzeczki pomniejsze, strumyki, *wypływające z tych samych w zasadzie źródeł;* są to przeróżne koncepcje przeróżnych *dyktatorskich systemów rządzenia*, „łagodniejsze" *w praktyce* od hitleryzmu i od faszyzmu „integralnego", niewyraźne i mgliste w swej treści *pozytywnej*, tożsame w swej treści *negatywnej* — niechęć albo nienawiść do demokracji parlamentarnej, lekceważenie, względnie odrzucanie takich wartości, jak wolność prawo jednostki, surowa moralność w życiu publicznem (nadużycia wyborcze i t. p.). *Objektywna* rola historyczna *całego* prądu wraz ze wszelkiemi „odnogami" sprowadza się koniec końców do jednej podstawowej rzeczy, — do *próby ocalenia „gasnącego świata" w drodze przemocy fizycznej, połączonej z przywilejami dla elementów zdeklasowanych, pełniących funkcje „jurgieltników" starego ustroju i klas z nim związanych nierozerwalnie;* typowy przykład owych „jurgieltników" — to „szturmowcy" hitlerowscy. *Subjektywne* nastawienie poszczególnych jednostek i grup — to rzecz zgoła odmienna; zapewne, mnóstwo ludzi *szczerze* wierzy w *Hitlera*, czy w *Mussoliniego*, czy w *Smetonę;* nie zmienia to w niczem ich *właściwej pozycji* w rozwijającym się dramacie dziejowym.

***

Demonstracja pierwszo - majowa socjalistów skierowana zostaje *przeciwko faszyzmowi* w szerokim znaczeniu wyrazu, nie tylko przeciwko *hitleryzmowi*, jako najbrutalniejszemu dzisiaj i najbardziej rozkładowemu „gatunkowi" prądu faszystowskiego. *Hitleryzm* — to wróg w tej chwili główny, bo niosący obok kajdan dla własnego narodu, — także *wojnę* na zewnątrz, bo — z polskiego punktu widzenia — godzący bezpośrednio w naszą *niepodległość*. Nie wolno wszakże zapominać ani na chwilę, że i wszelkie „łagodniejsze odnogi" spełniają — *objektywnie* — tę samą w zasadzie „misję" historyczną z ramienia ginącego ustroju.

Mieczysław Niedziałkowski.

Polska Partja Socjalistyczna

Tekst rezolucji dla zgromadzeń pierwszo - majowych w roku bieżącym

Zebrani w dniu 1 Maja w . . . . , posłuszni wezwaniu Polskiej Partji Socjalistycznej i zawsze wierni czerwonym sztandarom Socjalizmu, niosącym światu wyzwolenie, oświadczają uroczyście, że WALKA PRZECIW FASZYZMOWI jest dzisiaj zadaniem naczelnem mas pracujących wszystkich krajów; złamanie faszyzmu — to cios śmiertelny, zadany KAPITALIZMOWI, to początek wielkiego dzieła przebudowy socjalistycznej, to wolność polityczna, to ocalenie Świata Pracy.

Zebrani oświadczają, że walka o RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI w Polsce jest wspólną walką ludu pracującego miast i wsi; hasło tego Rządu oznacza koniec dyktatorskich systemów rządzenia, skierowujących swe ostrze przeciwko ludowi, oznacza opór bezwzględny przeciwko próbom naśladowania hitleryzmu, przeciwko wszelkim formom nacjonalizmu i reakcji społecznej; RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI — to kres panowania kapitału nad polskiem życiem gospodarczem, to władza państwowa, służąca PRACY a nie wyzyskowi i krzywdzie, to rzeczywista pomoc dla bezrobotnych i dla wsi wynędzniałej, to miljony, przeciwstawione garstce uprzywilejowanych.

Zebrani łączą się z całym ruchem socjalistycznym świata w dziejowych godzinach decydującego boju o Socjalizm i o Wolność; przesyłają z ziemi polskiej braterskie słowa otuchy robotnikom niemieckim, więzionym w obozach koncentracyjnych, robotnikom Austrji, odpierającym ataki ich rodzimego faszyzmu; pozdrawiają cierpiących dla naszej Idei i w Polsce i wszędzie indziej, żądają wolności dla tysięcy socjalistów rosyjskich, rozsianych po różnych „miejscach zesłania" na obszarach Związku Republik Sowieckich.

W codziennej walce o warunki płacy i pracy proletarjatu fabryk i folwarków, kopalni i biur pracowniczych, w codziennej walce o los bezrobotnych i o potrzeby mas włościańskich, w codziennej walce o wolność człowieka, o słuszne prawa mniejszości narodowych, — zebrani widzą część składową historycznego zmagania o jutro wszystkich ludów.

Nie „sanacja", nie „Obwiepol" i nie komunizm —

SOCJALIZM I WOLNOŚĆ!

Nie wojna, nie szał nienawiści rasowej, —

POKÓJ I BRATERSTWO LUDOWE!

Nie kapitalizm, nie wyzysk, nie krzywda, —

SOCJALISTYCZNY USTRÓJ SPOŁECZNY!

Zebrani wzywają masy pracujące całej Polski:

NA FRONT PRZECIW FASZYZMOWI!
POD SZTANDARY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ!
PRACY I CHLEBA DLA WSZYSTKICH!
WOLNOŚCI, NAUKI, ZDOBYCZY KULTURY DLA WSZYSTKICH!
NIECH ŻYJE POLSKA NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA SOCJALISTYCZNA!

MARJAN CZUCHNOWSKI.

Przeciw „Żagarom"!

Głośna była przed trzema laty sprawa **„Żagarów"**, organu radykalizującej grupy młodych literatów wileńskich, który wychodził pod protektoratem osławionego wileńskiego praporszczyka „sanacji", Stanisława **Mackiewicza**, jako dodatek do „Słowa". Wiele relacyj o „buncie" Henryka **Dembińskiego** przeciw autorowi **„Myśli w obcęgach"** przedostało się do prasy raczej w charakterze plotek, niż w zarysach właściwie oświetlających istotne podłoże socjalne i przyczyny, które decydowały naprawdę o późniejszych przełomach.

Gazetka młodych, o płonących, ambitnych głowach utalentowanych pisarzy, studentów U. S. B. w Wilnie, korzystając z nadarzającej się dobrej konjunktury, skupiła się w grupie, którą **Mackiewicz** ochrzcił nazwą **„Żagary"** i manefrując kilka miesięcy szczęśliwie pod argusowem okiem **Mackiewicza** w organie pod tym sztandarowym tytułem postanowiła znaleźć własne, indywidualne wyjście z współczesnej literatury burżuazyjnej, głosząc równolegle z programem estetycznym, będącym teoretycznym, bardzo zwężonym spadkiem po „awangardzie" w praktyce zupełnie nie wykonanym — hasło socjalizacji dóbr jako kardynalny postulat swego programu. W artykułach H. **Dembińskiego** okazały się pomiędzy błagonadiożnym **Mackiewiczem**, protektorem, a jego protegowanymi, członkami zresztą lojalnymi katolickiego „Odrodzenia" duże różnice formalne w katechiźmie ideowym. Skończyło się na porzuceniu zażywnej postaci **Mackiewicza** i grupa „zbuntowanych" odpłynęła ze **„Słowa"** do również „sanacyjnego" organu **„Kurjera Wileńskiego"**, w ramiona redaktora tegoż **Okulicza** który chętnie przygarnął uciekinierów. W miejsce **„Żagarów"** wyrosły **„Piony"**, które dosyć dzielnie walczyły z nawałem sprzeczności, manewrując między opieką **Okulicza**, a własnemi ambicjami. Dziś, skoro **„Piony"** zostały zlikwidowane przez tę siłą, która je wytworzyła, trzeba z całą objektywną trzeźwością stwierdzić kilka spraw, uważam, niezbędnych do określenia tej bardzo żywej i społecznie zorganizowanej wyjątkowo grupy pisarskiej. Będę zrywał maski jedną po drugiej, aż odsłoni się **oczywista prawda**. Wyjdzie to tylko na zdrowie pisarzom z **„Żagarów"** i umożliwi właściwą orjentację.

Pisarze, podpisujący pismo, jak i współpracownicy w osobach: Henryka **Dembińskiego**, Czesława **Miłosza**, Jerzego **Zagórskiego**, Teodora **Bujnickiego**, Józefa **Maślińskiego**, Jerzego **Putramenta**, Stefana **Jędrychowskiego** i innych, jak wynika, byli zradykalizowanymi i nawet lewicowymi pisarzami, niezbyt jasno jednak ustosunkowanymi do „sanacji" — i z wagonem młodych złudzeń! Nie mając środków materjalnych na wydawanie pisma, pozbawieni zatem możności publicznej wypowiedzi literackiej, skorzystali z ambitnej i celowej w tym wypadku polityki osobistej **Mackiewicza**, który zaś spodziewał się, że uda mu się stworzyć z nich młody, literacki faszystowski „legjon" umożliwiający mu zrealizowanie czysto osobistych planów. Młody, niezdecydowany, drobnomieszczański radykalizm świeżo rosnących poetów i działaczy był mu na rękę. Nietylko jemu: „sanacji"! Zaistniała sytuacja podobna do tej którą naświetliłem w artykułach **„W środek rzeczy"**, że poprostu, gdyby udało się ten radykalizm ująć w karby faszystowskiej dyscypliny i skierować go na tory t. zw. myśli państwowo - twórczej — zdolny ten materjał literacki zużytkowałby stare, spracowane alkoholem i „bigdaleniem" dotychczasowe brygady szturmowe. Jakkolwiek gangrena faszystowska objęła mniej oporne jednostki, jednak nie powiodła się pierwsza próba **Mackiewicz** został zawiedziony w swych marzeniach i draśnięty w ambicjach. Nastąpił odpływ do **„Kurjera Wileńskiego"** i wagon nowych, młodych złudzeń! Tymczasem okazało się, że **Okuliczowi** znów nie chodziło o niezależną sztukę, ale jednak sztukę „sanacyjną". Tam również długo nie dało się manewrować między „sanacją" z jednej, z odległym, jak echo, socjalizmem, z drugiej strony. Można sobie wyobrazić taką imaginacyjną, a praktycznie prawdziwą rozmowę „sanacyjnych" protektorów: albo się zdeklarujecie zdecydowanie jako faszyści; dostaniecie subwencje i piszcie sobie, djabli wiedzą jak radykalnie, byle „państwowo - twórczo", albo — — — — Już dalej podwójnej gry prowadzić nie było można. Odstawiono **„Żagarystów"** od piersi pieniężnej. Wybór zdecydowanej linji był trudny. Część z Czesławem **Miłoszem** znalazła się w **Z. N. M. S'ie;** reszta stanęła bezradnie w miejscu, lub odpłynęła na serjo do znanego źródła.

(Dok. nast.).

W kotle dyplomatycznym

—o—

Jedną z wielkich blag, które w wyniku wielkiej wojny uzyskały w świecie prawo obywatelstwa, było hasło: koniec tajnej dyplomacji. Podczas gdy przed wojną o losach państw i narodów rozstrzygało kilku ludzi w zacisznych gabinetach, miała nastąpić zupełna przemiana: o swych losach miały rozstrzygać ludy same przez swych wybranych przedstawicieli w parlamentach, na konferencjach międzynarodowych itd. Stało się jednak z tem hasłem to samo, co z wielu innemi — poszło w zapomnienie i dziś narody są tak jak były przedmiotem handlu, odbywającego się poza ich wiedzą.

Było po wojnie w Europie kilka tuzinów rozmaitych konferencyj większych i mniejszych, z których rodziły się nowe przymierza i odżywały stare przyjaźnie. Ale główna rzecz: ułożenie się współżycia między państwami pozostało domeną dyplomatów czy podających się za takich. Klasycznym przykładem takiego potraktowania losu i przyszłości państw jest głośny projekt Mussoliniego—MacDonalda o „pakcie czterech", tj. Anglji, Francji. Włoch i Niemiec, które miały decydować o wszystkich sprawach politycznych naszego kontynentu. Wystąpienie Polski i małej ententy z jednej, a opinji publicznej Anglji z drugiej strony, miały ten plan pogrzebać, ale nie jest to wcale pewnem. Czytaliśmy przecież dopiero przed kilku dniami w jednem z tak żw. pism narodowych, że pakt czterech mocarstw wcale nie jest jeszcze pogrzebany, że przeciwnie — żyje, a tylko twórcy jego zaczaili się, czekając na pomyślniejszą okazję.

Obecnie znowu za kulisami toczy się druga wielka gra, której partnerami są Niemcy z jednej, a Francja i Polska z drugiej strony, gra o Rosję. — Stosunki tak się ułożyły — niewątpliwie pod wrażeniem przemiany w Niemczech — że między temi trzema państwami zaczęła zachodzić wspólnota interesów w myśl zasady: twoi wrogowie są i moimi wrogami. Z tej wspólnoty wynikły pakty o nieagresji polsko-sowiecki i francusko-sowiecki, które przynajmniej co do Francji mają stać się punktem wyjścia dla szerszej podstawy porozumienia. mianowicie w formie sojuszu francusko-rosyjskiego na wzór przedwojenny.

Cała polityka europejska obraca się. jak wiadomo, około jednego podstawowego zagadnienia: utrzymać względnie zrewidować traktaty. Należy pamiętać, że Francja nie była przedtem zasadniczo przeciwną rewizji, dała nawet praktyczne dowody tego zapatrywania przez wcześniejsze zniesienie okupacji Nadrenji i przez kilkakrotną rewizję aż do zupełnego skreślenia postanowień o reparacjach. — Ta korzystna przedewszystkiem dla Niemiec atmosfera, którą swojemi nieobliczalnemi następstwami ciągle rozdmuchiwał Mussolini, — zmieniła się z chwilą, gdy w Niemczech doszedł do władzy Hitler. Wystarczyło kilka tygodni tej władzy, aby naokoło Niemiec powstała pustka. Sojusz w Rapallo z Rosją stracił na znaczeniu; z Francją zatarg na tle żądania dozbrojenia jest coraz ostrzejszy; z Polską stosunki wskutek agresywnych wystąpień niemieckich znacznie pogorszyły się, tak że straszne słowo o bliskiej wojnie z każdym dniem jest coraz głośniej powtarzane.

A najstraszniejszą w tem wszystkiem rzeczą jest to, że narody nic nie wiedzą, co ich „opiekunowie" z niemi zamierzają. Odbywają się podróże i poufne narady, z których ogłasza się nic nie mówiące komunikaty, ale prawdy poza szczupłą garstką wtajemniczonych nikt nie zna. Widzimy np. u nas taką samą tajemniczość: wizyta czy audjencja posła sowieckiego w Belwederze, wielka narada w Wilnie, zacytowanie naszego stałego przedstawiciela w Genewie do Warszawy — kto wie, co się za tem wszystkiem kryje, do czego się kraj prowadzi? Nikt nie ma pretensji, aby rokowania czy nawet rozmowy dyplomatyczne były ogłaszane wielkim dzwonem, ale od czego mamy „ustrój parlamentarny", od czego są komisje spraw zagranicznych, od czego cała ta komedja z Sejmem — współpracującym z rządem, kiedy w dziedzinie decydującej, być może, o naszej egzystencji jako państwo, a conajmniej o jego granicach, decyduje się poza wiedzą wszystkich tych czynników?

Może nigdy jeszcze od nieszczęsnego lata 1914 Europa nie była tak silnie narażoną, jak obecnie. I jak wtedy pocieszano się głupią wymówką, że narody wdepnęły w wojnę, tak i obecnie prowadzi się zakulisową grę, z której mogą urosnąć fakta bez możności odwrócenia ich skutków. Na to zginęło 10 miljonów ludzi, na to świat nie może dotychczas wyjść z kurczów gospodarczych, aby powtórzyła się ta sama historja, którą kilku ludzi aranżuje między sobą, jakby to były ich prywatne sprawy?

Z dnia

„LEGJON" JEDZIE — GRECJA PŁACI!

Jednym z licznych nowotworów sanacyjnych ostatniej doby jest tak zwany „Legjon Młodych", kopja faszystów w włoskim sosie.

Ten to „Legjon Młodych" urządza w dniach 3 do 6 maja swój kongres — w Poznaniu.

Z okazji kongresu odbędzie się także 3 maja jednodniowy zjazd „Legjonu", który — jak czytamy w „rozkazie specjalnym" Nr. 19 komendanta głównego „Legjonu", „ma być wielką manifestacją młodzieży państwowej".

Jak się organizuje taką „wielką manifestację"?

Otóż przedewszystkiem dowiadujemy się, że wszystkim uczestnikom zjazdu i kongresu przysługują 80% zniżki na przejazd wszystkiemi pociągami z miejsca zamieszkania do Poznania i z powrotem? Ponadto uzyskano dla „legjonistów" trzy pociągi specjalne do Poznania: 1) ze Lwowa, 2) z Tarnowa przez Kraków, 3) z Warszawy.

Ponieważ i za 20% normalnej ceny biletu mogłoby zabraknąć chętnych, przeto „komenda główna może udzielić poszczególnym okręgom zasiłki materjalne na wyjazd niezamożnym legjonistom na zjazd i kongres. Zasiłki te otrzymuje komenda okręgu, która rozdzieli je obwodom. Komendy okręgów i samodzielnych obwodów natychmiast nadeślą zapotrzebowanie na zasiłki".

Pomimo to wszystko „legjonistów" może być zamało, a przecież gdzie jest „legjonista" tam jest i „strzelec". Wobec tego „Komenda główna zaprosiła wszystkie akademickie oddziały Związku strzeleckiego do wzięcia udziału w zlocie. Akademikom strzelcom przysługują te wszystkie zniżki, które są przyznane legjonistom".

Okazuje się także, że legjoniści z 1933 r. zostaną w Poznaniu sfilmowani! „Wobec tego, iż defilada na zjeździe będzie filmowaną, koniecznem jest, by legjoniści wyjeżdżając na zjazd zostali przeszkoleni (musztra wojskowa)". Jakżeby się inaczej mogła udać defilada? Także „pożądanem jest, by jaknajwiększa ilość legjonistów przybyła na zjazd w mundurach (nowy i stary mundur)". Całkowite kierownictwo defilady powierzono leg. Wacławowi Zagórskiemu, szefowi propagandy i prasy".

Uwaga, poznańczycy!

„Legjon Młodych" jedzie!

„Koniecznem jest, by legjoniści przyjeżdżając na zjazd zostali przeszkoleni".

—oOo—

EMIL HAECKER 31

Historja socjalizmu w Galicji

„Nie łudźmy się. Wyznawać zasady demokratyczne, jestto zrzec się u nas znaczenia politycznego i wszelkiego wpływu. Lud politycznie z martwych nie wstał jeszcze, i nie czytuje, a zaś w tej klasie, która sprawą publiczną zajmuje się, zasady demokratyczne nie są popularne. Naturalnie. Gdyż ta klasa, widująca tylko Polskę historyczną, z przywiązaniem do przeszłości odziedziczyła urojenie staroszlacheckie, jakoby ją upoważniała do sprawowania Rzeczypospolitej wyższość moralna, z Bożej łaski przyrodzona i od zdania ludowego nie zależąca. Urojenie, gwałcące zasadę samowładztwa narodowego i zasadę politycznej równości..." Tu następuje ostry ustęp przeciwko arystokracji, poczem „Postęp" tak ciągnie dalej: „Co do nas, szanujemy uczucia historyczno-narodowe, ale nie widzimy, żeby ta narodowość była w stanie cokolwiek trwałego utworzyć dla ojczyzny. Raz dlatego, że nie spojona z ludem, powtóre dlatego, że sama w sobie niezgodna". Wszak i szlachta dzieli się na różne warstwy społeczne, jak magnat, szlachcic, ekonom. „A zaś tych wszystkich razem nienawidzi lud i, jeżeli nie umie nazwać ich arystokratami, za to nazywa Polakami. Bo też przeszłość Polski składa się z dziejów szlachty. Pojęcie arystokracji i pojęcie Polski spływają się w jedno wyobrażenie u ludu. Takie wyobrażenie o Polsce koniecznie zmienić wypada: i od trzech przynajmniej miesięcy w tym celu należało działać. Należało każdemu obywatelowi stronnictwa historycznego przyłączyć się zupełnie do gminy, w pośród której miał zamieszkanie swoje i starać się zatrzeć tę nieufność i tę niechęć, które ludem władają. Należało sprowadzić zasadę równości ze strefy teoretycznej na poziom praktycznego życia i wzbudzić w tych nowych współobywatelach myśl, że między nami a nimi różnica jest tylko ta, którą sprawia obfitsze mienie i wyższe wykształcenie. Gdyby raz włościanie byli uzyskali ufność w chęci nasze, byliby łatwo uznawali wyższość inteligencji — a może nawet dumni z takich członków gromady, nie byliby już z taką nienawiścią o narodowości polskiej mówili. Nie należało wtenczas występować z otwartą opozycją przeciwko władzom, których zamachy przeciwko nam uważali ciągle wieśniacy za dowody miłości do siebie. Organizować nową Polskę należało najprzód i zapewnić jej byt, zgodny w sobie pod względem socjalnym, a dopiero organizowaną wyprowadzić na pole bytu politycznego. Tego nie uczyniono. Odłączało się stronnictwo historyczne i organizowało się jako kasta. Odpowiedział lud, organizując się opozycyjnie, przecie stanął pod znakami rządu. Zgromadzenia administracyjne, uformowane bez współdziałania ludu, korzystne dla rządzenia krajem, stały się trudnością wielką w dziele odrodzenia ojczyzny. Początek dała im wiara w mandat przyrodzony, manifestacja ducha szlacheckiego, a jak długo ten będzie na przeszkodzie najświętszej sprawie, to jest demokratycznemu odrodzeniu ojczyzny, nie przestaniemy powtarzać: ego autem censeo delendam esse Carthaginem".

Zburzyć Kartaginę — zburzyć szlachetczyznę! Oto był ostateczny wniosek, do jakiego doszedł Rzewuski i zwalczał szlachetczyznę konsekwentnie i nieubłaganie. Gdy konserwatywna szlachta, której wodzem politycznym był hr. Agenor Gołuchowski, założyła nawskroś reakcyjne „Stowarzyszenie ziemiańskie" pod przewodnictwem księcia Karola Jabłonowskiego i gdy pojawił się program tego stowarzyszenia w broszurze napisanej przez autora ukrywającego się pod literami G. P., Rzewuski wystąpił zasadniczo przeciw tej organizacji klasowej obszarników i skrytykował jej program punkt po punkcie:

„W pierwszym zaraz ustępie znajdujemy wyznanie, że celem stowarzyszenia są „interesa i potrzeby posiadaczy gruntów większych". Każdy posiadacz wiejskiego ziemskiego majątku jest z położenia swego obdarzony w siłę dostateczną dla obrony posiadłości swoich, byle umiał użyć tej siły; to jest dobrem użyciem bogactwa zasługiwać sobie na opiekę społeczności. Ale koalicji wielkich posiadaczy nikt z nas zapewne nie pochwali. Oddzielając się od mniej majętnych, ci posiadacze utworzyliby z siebie kastę, arystokrację majątkową; gnębiącą, jeśli będzie silną, znienawidzoną, jeśli będzie słabą. Jest więc w tej dążności niebezpieczeństwo albo dla wolności publicznych, albo dla majątków tych samych, które obronić ma Stowarzyszenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naprzód — do średniowiecza!...

Kulturalne ideały reakcji

Oddawna obserwujemy kulturalny rozkład ustroju burżuazyjnego. Związany on jest ściśle z załamaniem się gospodarczem tegoż ustroju. Myśl burżuazyjna gorączkowo szuka wyjścia, poszukuje nowych ideałów. Ale nie znajduje i znaleźć nie może. Ten proces opisany już jest w szeregu książek, np. przez Francuzów Em. *Berla* („Śmierć myśli burżuazyjnej") i *Bendę* („Zdrada klerków").

Ta katastrofa kulturalna burżuazji prowadzi do wielkiego zamętu. Wyłania się stąd głęboki *pesymizm*, albowiem burżuazja nie ma wiary w przyszłość. Dalej wyłania się *mistycyzm* — albowiem burżuazja musi odwrócić swoje oczy od ziemskiej rzeczywistości.

Stąd — *nawrót do średniowiecza*. Średniowiecze jest dzisiaj gloryfikowane na wszystkich rozdrożach burżuazyjnych. Rosjanin *Bierdiajew* napisał wielką pracę *„Nowe średniowiecze"*, witając zbliżający się (jego zdaniem) powrót średniowiecza. Niegdyś *Bierdiajew* był przedstawicielem lewicy rosyjskiej; przebył niezmiernie szybką ewolucję (zwłaszcza bolszewizm przyśpieszył tę szybką ewolucję emigranckiej myśli rosyjskiej), w kierunku religijności. W końcu „szczęśliwie" wylądował w średniowieczu. Książkę *Bierdiajewa* przetłomaczono na język francuski. Ukazanie się jej powitała bardzo serdecznie *„Gazeta Warszawska"*.

Ale nadszedł już czas na własne „koncepcje" polskie w tym samym duchu. I oto w świątecznym numerze *„Gazety Warszawkskiej"* z 15 kwietnia r. b. znany polityk p. S. *Kozicki*, umieszcza obszerny artykuł p. t. *„Powrót do średniowiecza"*. Warto się przyjrzeć rozumowaniu autora.

Autor przyznaje, że przeżywamy epokę katastrofy: „Niema najmniejszej wątpliwości, że *fakt barbaryzacji ludów naszej cywilizacji jest rzeczywistością*. A więc — nuta znanego nam pesymizmu. „Barbaryzacja" — zauważymy nawiasowo — rzeczywiście istnieje, ale właśnie na skutek rozpaczliwej zbrojnej obrony burżuazji, t. zn. *faszyzmu (Hitler)*. Inaczej sprawa się przedstawia p. *Kozickiemu*, który przypisuje barbaryzację—*demokracji*.

„Ten najazd współczesny jest *koniecznem następstwem demokratyzacji* i odsunięcia od steru warstw, które przez długie wieki, sprawując władzę i zajmując stanowiska kierownicze, zdobyły umiejętność polityczną i nabrały kultury ogólnej".

Stanowisko zrozumiałe — wszak współczesna burżuazja gorączkowo broni się przed demokracją w drodze *faszyzacji* społeczeństwa.

P. *Kozicki* przyznaje, że *„Europa powraca do średniowiecza*, do tego mianowicie, co było tego okresu cechą dodatnią, jego chwałą i wielkością". Cóż takiego wielkiego widzi w średniowieczu autor? Do czego tęskni? Właśnie do tego czego już niema w kapitaliźmie — do „mocnej organizacji moralnej w postaci Kościoła katolickiego" i „mocnej organizacji społecznej w postaci feudalizmu"... i t. p. Nie wymienia natomiast ghetta żydowskiego i inkwizycji...

Obecny kryzys duchowy autor słusznie wiąże z kryzysem gospodarczym. Wita tę nową, nadchodzącą przyszłość, która zarazem jest przeszłością. I tak opisuje tę przyszłość szczęśliwą:

„W tym nowym okresie będzie mniej znaczył dobrobyt materjalny, będzie *mniej „wolności"* w naszem pojmowaniu tego słowa, *nie będzie ubóstwiania człowieka* i wiary we wszechwładzę *rozumu* ludzkiego; lecz odzyska swą wagę *duch* i rzeczy jego, odnajdzie się wiara w rzeczy nieziemskie oraz pogłębi się życie narodów — tych najdostojniejszych i najistotniejszych organizacyj duchowych ludzkości".

Każde słowo w tem zdaniu zasługuje naprawdę na pilną uwagę badacza, socjologa i *psychologa*. Odsłania nam „zmaltretowane" serce dzisiejszej burżuazji. Odkrywa nam duszyczki burżuazyjne i ich tajne tęsknoty. Wolności nie będzie; rozum ludzki pójdzie w kąt; kościół i klerykalizm zatryumfują; a dobrobyt materjalny mas, sprawiedliwość społeczna? — mniejsza o to.

P. *Kozicki* wysoko stawia średniowiecze; nie zgadza się, że ono było upadkiem ludzkości; widzi w niem „drugi szczytowy okres życia ludzkiego" obok starożytnego Rzymu. Dla czego akurat Rzymu? Czyż Grecja nie była wyższym wzlotem ducha ludzkiego?

Ale próżne są te naciągnięte gloryfikacje epoki feudalizmu, Tomasza z Akwinu, (do którego tak tęskni p. *Kozicki)*, ghetta, stosów i inkwizycji! Wiemy dobrze, jak wówczas się działo; jak *człowiek* został poprostu zduszony, właśnie w swym „duchu" (o którym tak lubi pisać p. *Kozicki)*. Wszak dopiero późniejsza epoka „humanizmu" musiała przywrócić godność i prawa człowieka. A jakie formy i treść miała religja ówczesna, wiemy też dobrze — budowana była na okrucieństwie i prześladowaniach; uczony angielski Lecky opisywał niegdyś, jak to górującym motywem był ślepy strach przed djabłem i piekłem. Francuski uczony *Sartiaux* niedawno wydał studjum o „nauce" średniowiecznej, w którem udowodnił, że była to epoka całkowitego zastoju w nauce. A może ustawiczne wojny i rzezie epoki feudalnej mają nas skusić? Może niemoc techniczna? Może okowy nałożone na myśl ludzką i ujęcie wszystkiego w twarde raz na zawsze ustalone kanony (Tomasz z Akwinu)? Niepodobna zresztą polemizować merytorycznie, skoro p. *Kozicki* daje nam tylko ogólnikowe formuły i tęsknoty. Ale to nastawienie psychiczne jest *niezmiernie charakterystyczne i ważne*.

Ciekawe także, że tęsknią do średniowiecza ci, którzy jednocześnie gloryfikują — *hitleryzm*. Chcą niby od „barbaryzacji" uciec pod „spokojne" gotyckie sklepienia średniowiecza, a jednocześnie gloryfikują właśnie przedstawicieli najgorszego gatunku barbarji!

W tem jest swoja logika — *logika klasy*. I w gloryfikacji hitleryzmu i w tęsknocie do średniowiecza ujawnia się ten sam fakt *kulturalnej katastrofy burżuazji współczesnej!*

Kazimierz Czapiński.

WESOŁY KĄCIK

BŁĘDNE KOŁO.

— Dlaczego to jest pan sam w teatrze?

— Żona nie była w humorze.

— Nie w humorze? A jakiż powód?

— Bo nie chciałem jej zabrać do teatru.

TO DROBNOSTKA.

— Mieszkanie naogół podoba nam się. Jedno to tylko, że domek ten stoi tak blisko fabryki.

— To drobnostka, proszę państwa. Jest to fabryka prochu, która zapewne lada dzień wyleci w powietrze.

Konfiskaty przedmajowe

Przed 1-ym maja wszystkie pisma, czy to partyjne, czy zawodowe, uległy konfiskacie.

Ostatni numer **„Robotniczego Przeglądu Gospodarczego"** został skonfiskowany za ustępy artykułu tow. **Z. Żuławskiego p. t. „Ustawy przeciw klasie robotniczej"**.

„Kolejarz-Związkowiec" został skonfiskowany za ustępy artykułu tow. **H. Libermana p. t. „Ukryty wróg"**.

Pierwszy numer pisma **Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR. „Młodzi Idą"** uległ konfiskacie za ustępy artykułu wstępnego **„Przypuszczamy szturm"**, za cały artykuł **„Więzienia mówią"**, oraz za artykuł **„Sądy doraźne i kara śmierci"**; za wzmiankę **„Zniszczono wolność nauki i nauczania"**, ustępy artykulików **„Niema wolności stowarzyszeń i zgromadzeń"** i **„Sądownictwo"**, wreszcie za ustępy w artykule **„W czerwonem świetle"** (na marginesie procesu Gorgonowej).

Skonfiskowana została tak samo **„Chłopska Prawda"** za kilka artykułów.

**

Numer majowy **„Płomieni"**, pisma akademickiej młodzieży socjalistycznej, uległ konfiskacie za wiersz i ustępy z paru artykułów.

JAN N. MILLER.

O prawie i bezprawiu ciała

II

Pierwszą część artykułu J. N. Millera zamieściliśmy we wtorkowym numerze naszego pisma. **Red.**

Z cytowanych przykładów należałoby sądzić, że polityka „zaludnieniowa" czy regulacyjna burżuazji i proletarjatu nie jest i nie może być wcale jednakowa, że święte dla liberalistów mieszczańskich hasła „swobody" czy z drugiej strony ścisłego kanonu, czy nierozerwalności związków, uregulowanej czy chaotycznej gospodarki w dzieciorobstwie, ma swój podkład klasowy, społeczny, rozstrzygający o aktualności danego hasła w danych warunkach i okolicznościach dla tej lub innej klasy społecznej.

Nie sądzę wobec tego, żeby oderwane hasło swobody stosunków płciowych, czyli t. zw. „prawo ciała", miało jakikolwiek inny sens poza naiwnym, przemawiającym może do umysłów niedorostków, nieodpowiedzialnym i demagogicznym frazesem.

Bertrand Russel, który w **„Podboju szczęścia"** wypróbowuje różne drogi, wiodące do szczęścia i zadowolenia, twierdzi, że choć chaotycznych stosunków płciowych nie należy unikać, „rzeczywistą wartość mają jedynie takie stosunki seksualne, w których niema obustronnego zamykania się w sobie i w których indywidualność każdej ze stron stapia się w nową indywidualność kolektywną" (str. 185).

Czy jednak to „stopienie się w nową indywidualność kolektywną", przy rozproszonem życiu płciowem, byłoby możliwe, nad tem subtelny myśliciel angielski już nie uważa za możliwe i potrzebne się zastanawiać, uważając po staropolsku, że jakoś tam już się samo to zrobi.

Apostołowie swobody stosunków płciowych, w rodzaju **Russela, Lindsaya** ich naśladowców, na naszym gruncie pełni są wiary w przyrodzoną dobroć natury ludzkiej i liberalnej wyrozumiałości dla faktów dokonanych.

Nie uprzedzają, nie mają żadnego programu regulacji stosunków poza dobrą wolą pogodzenia się z tem, co się dzieje.

Ta najwyższa mądrość rzekomego liberalizmu, a w gruncie rzeczy mieszczańskiego safandulstwa i pantoflarstwa sprowadza się do aprobaty każdego zboczenia czy łajdactwa. W myśl odwiecznej zasady pani **de Staël**, pojmuje się wszystko i wybacza wszystko.

Sądzę, że ta zasada zwiotczałej sofisterji jest absolutnie nie do przyjęcia dla klasy robotniczej, która musi wiedzieć czego chce, nie może zajmować postawy tak biernej i wyczekującej, musi kwalifikować, osądzać scalać.

Wcale sobie ciekawą rzeczową próbą przeciwstawienia się hasłom swobody erotycznej na naszym gruncie jest stanowisko, jakie zajął w tych sprawach **Jerzy Kuncewicz** w swojej **„Przebudowie"**, wychodząc z założeń czysto świeckich społecznych. (Rozdział XIII).

Małżeństwo obecnie — jak stwierdza Kuncewicz — przestało być parą pracującą z myślą o przyszłości dzieci, a przeobraziło się w stadło dwuch odrębnych psychicznie i fizjologicznie typów szukających krótkotrwałej podniety.

Wobec krótkotrwałości porywów miłosnych i dezorganizującego wpływu zmysłów na intelekt, Kuncewicz, stając w obronie zagrożonej przez folgę zmysłową hierarchji życia umysłowego i społecznego, domaga się zbliżenia jednostek na gruncie wspólnoty odczuć i przemyśleń.

Kojarzenie stadeł odbywać się winno — zdaniem autora „Przebudowy" — nie na płaszczyźnie popędu fizycznego, lecz atrakcji uczuciowo - intelektualnej, oraz stworzenia atmosfery, narzucającej poczucie obowiązku społecznego, wynikającego z takiego współżycia, ukształtuje bardziej elastyczną, lecz dzisiejszym warunkom lepiej odpowiadającą formę małżeństwa.

To stanowisko **Jerzego Kuncewicza**, skreślające niemal walor zmysłowości w stosunkach międzypłciowych, niwelujące miłość na rzecz przyjaźni, choć paradoksalne i utopijne w swojem założeniu, wydaje mi się zupełnie uzasadnioną reakcją na czczy, bezduszny i jałowy liberalizm apostołów stosunków wolnych. Wbrew sybaryckiej w gruncie rzeczy folgi **Shawa, Russela**, wychodzi się tutaj z założenia, że dorobek intelektualny ludzkości jest rzeczą pierwszą i zasadniczą, domagającą się obrony przed histeryczną bakchanalją zmysłów i figlarną sofistyką erotycznych zabiegów, uprawianych przez lubieżnych starców i cierpiące na niedosyt płciowy staropanieńskie emancypantki.

Paradoksalność jednak i utopijność stanowiska Kuncewicza, pomimo całej szlachetności jego intelektualizmu, wyraża się w zbytnio lekceważącym stosunku do faktów—w danym wypadku—do psychofizjologji zmysłowości erotycznej.

(Dok. nast.).

Proces Rity Gorgonowej w Krakowie

Już dochodzi godzina 10, sala zamknięta. Publiczność zalega korytarze, a dziennikarze zniecierpliwieni kołatają do d zwi na salę rozprawy. Wreszcie otwierają się wrota sali. Publiczność zajmuje miejsca. Obrońcy i dziennikarze prowadzą ożywioną dyskusję. Jest prof. Olbrycht, przyjechał także z Warszawy dyr. Żmigród. Jest obecny także obr. dr. Ettinger, który wczoraj bronił przed sądem warszawskim. **Gruchnęła wieść, że na początku rozprawy dzisiejszej odbędzie się przeproszenie przez dyr. Żmigroda cenionego męża nauki prof. Olbrychta.**

Dzwonek — godz. 10.15 rozprawa się rozpoczyna. Przy stole znawców zasiadają dr. Żmigród i prof. Olbrycht.

O ZŁAMANIE RĄCZKI ROMUSI

Przew. komunikuje, że **św. Kurczyński nie może przybyć na rozprawę z powodu zapalenia płuc.**

Prok. dr. Szypuła: Zrzekam się wezwania świadka.

Obr. dr. Ettinger: Proszę, aby w Warszawie zbadano rękę Romusi, czy ma ona ją złamaną.

Przew.: Zarządziłem zbadanie drogą telefoniczną. Jest jedna kwestja, czy nie trzeba będzie roentgena, co pociągnie za sobą koszty.

Prof. Olbrycht wyjaśnia, jakie są koszta roentgenowania Romusi i w jaki sposób się bada takie wypadki.

Obr. dr. Axer: Jak pan przewodniczący poleci sędziemu śledczemu telefonicznie, aby kazał zbadać św. Kurczyńskiego we Lwowie — odpowiedź będzie już jutro.

DYR. ŻMIGROD PRZEPRASZA PROF. OLBRYCHTA

Obr. dr. Woźniakowski: Panie dyrektorze, jakie mają kwalifikacje pp. Szymczyk i Lewandowski?

Inż. Żmigrod wyjaśnia kwalifikacje swoich podwładnych w państw. zakładzie badania środków żywności, poczem składa następujące oświadczenie:

Dyr. inż. Żmigrod oświadcza, **że nie ma i nie podnosił nigdy żadnych zarzutów w stosunku do prof. Olbrychta jako człowieka oraz uczonego i biegłego sądowego;** przytaczając w zeznaniu swem przed sądem aforyzm o kalumnjatorstwie, chciał tylko podkreślić skutki każdego zarzutu, chociażby niesłusznego, **nie chciał zaś bynajmniej nazwać kalumnjatorstwem wystąpienia p. prof. Olbrychta.**

Prof. dr. Olbrycht oświadcza, **że nie miał zamiaru dotknąć osoby p. dyrektora inż. Żmigroda, ani potępiać działalności, kierowanej przez niego instytucji** i pragnął jedynie zaznaczyć wadliwość obowiązujących przepisów w przedmiocie ekspertyz sądowych.

ZEZNANIA PREZ. DR. ANTONIEWICZA

Wchodzi prezes sądu lwowskiego dr. Antoniewicz.

Przew.: Pan prezes prowadził poprzednią rozprawę?

Św. prezez Antoniewicz: Tak...

Przew.: Co do świecy...

Św.: Świeca stanowiła bardzo ważny dowód rzeczowy na tezę oskarżenia. Świeca została znaleziona w śniegu. **Trzeba było uważać, aby, o ileby był jakiś znak na niej, nie starto go. Ja nie widziałem na świecy żadnych znaków, tylko zeskrobanie na jednej części. P. Westfalewicz oświadczył, że tam była krew.** Trybunał postanowił na wniosek obrońcy przesłać wszystkie dowody rzeczowe do zbadania prof. Hirschfeldowi w Warszawie. Pytałem się biegłych, jakie rzeczy należałoby odesłać do p. Hirschfelda. P. Westfalewicz powiedział mi, abym tę świecę także posłał, **gdyż mogła się na niej znaleźć kropelka krwi.** (Bierze świecę) **Ot, w tem miejscu.. koło knota. Maleńka była plamka... kropelka.** Tę plamkę pokazał mi p. Westfalewicz. Zebrałem wszystkie dowody i posłałem na dworzec kolejowy, aby nadać je do Warszawy. Tyle odnośnie do świecy.

Przestrzegałem na rozprawie, aby ostrożnie obchodzono się ze świecą, by nie starło śladów krwi, mogących się znajdować na niej.

Przew.: Czy możliwe jest, by dostał prof. Olbrycht futro zapleśniałe?

Prof. Olbrycht: Dostałem futro parę dni po przyjściu jego ze Lwowa.

Św. przedstawia, w jaki sposób przechowywano futro i inne dowody rzeczowe w sądzie lwowskim. Futro oglądał podczas rozprawy. Było ono suche. W pokoju sądowym, w którym przechowuje się dowody rzeczowe — **jest sucho.**

Prok. dr. Szypuła: Świeca była dotykana — pewno sędziowie przysięgli mieli ją, trybunał...

BIEGLI LWOWSCY

Wchodzą biegli lwowscy **dr. Westfalewicz i dr. Opieński.**

Przew.: W których miejscach na świecy panowie znaleźli plamy.

Biegły Westfelewicz: W połowie długości... tu już niema (pokazuje świecę), były rysy. **Wykazano obecność barwnika krwi.** Gdy wysyłano do Warszawy lica czynu — **powiedziałem prez. Antoniewiczowi, żeby i świecę posłać do zbadania, gdyż na niej są jeszcze pewne ślady krwi.**

Przew.: Dlaczego panowie nie badali na dowodach, **czy jest krew ludzka czy zwierzęca?**

Biegły: Nie można było przypuszczać, że mogła być krew zwierzęca na koszuli lub futrze.

Przew.: Czy pan się zgadza?

Biegły Opieński: Ja się przyłączam. Razem badaliśmy.

Prok. dr. Szypuła: Ślad zeskorbany na świecy, był śladem krwi?

Biegły Westfalewicz: Był.

Prok. dr. Szypuła: Proszę zaprotokółować.

Obr. dr. Woźniakowski: Tam było podejrzenie, że na fartuszku była krew rybia.

Przew.: Była, ale to nie ma nic do rzeczy.

Następuje kontrowersja między obroną a biegłym Westfelewiczem w kwestji badania krwi różnemi metodami i zaprotokołowaniem tych badań.

Biegły dr. Opieński uzupełnia, w jaki sposób robiono próby badania krwi na dowodach rzeczowych — to nietylko na świecy.

Przys. Krowicki: Czy zakład medycyny sądowej Uniw. lwowskiego sam przeprowadza analizy, czy panom oddaje?

Biegły dr. Opieński: Zakład medycyny sądowej jest instytucją specjalną. Badania nasze odbywały się w prywatnym zakładzie „Serowat". Z instyt. medycyny sądowej np. wnętrzności do badania do mnie są przysyłane, a ja je badam w zakładzie „Serowat", jako zaprzysiężony znawca sądowy.

Przys. Krowicki: Czy wszystko oddaje zakład medycyny sądowej do panów?...

Biegły dr. Opieński: Nie — wnętrzności zawsze.

Przys. Krowicki: Dlaczego skrzep, znaleziony w ogrodzie, nie był posłany do Warszawy?

Prezes dr. Antoniewicz: Nie było wniosku na to.

Przew. (do biegłych): To panowie badali ten skrzep?

Biegły dr. Opieński: Badaliśmy dokładnie. **Stwierdziliśmy** obecność grupy O. (Gorgonowej).

Prok. dr. Szypuła: Czy ktoś widział, panie profesorze, że

FUTRO BYŁO ZAPLEŚNIAŁE?

Prof. Olbrycht: Asystent dr. Baranowski i inni.

Pork. dr. Szypuła: Proszę o przesłuchanie tych świadków.

Obr. dr. Axer: Sprzeciwiam się wnioskowi prokuratora. Nie ma to dla sprawy żadnego znaczenia. Nie kwestjonujemy faktu zapleśnienia futra. **Dla patrjotyzmu lwowskiego to robiłem, gdyż we Lwowie lica czynu nie zapleśniały.**

Prof. Olbrycht: Domagam się przesłuchania świadków na tę okoliczność.

Przew.: Może pan prokurator cofnie wniosek?

Prok. dr. Szypuła: Cofam wniosek.

Przys. inż. Otorowski: Czy pan prof. zauważył tę pleśń na wszystkich przedmiotach.

Prof. Olbrycht: Po otwarciu pakietu z dowodami uderzyła mnie woń pleśni. **Największa ilość pleśni była na futrze.**

Przys. inż. Otorowski (do dr. Westfalewicza): Pan prof. badał futro, **czy krew była ścierana?**

Prof. Westfelewicz: Była ścierana.

Przys. inż. Otorowski: Czy rzecz wilgotna i zawinięta mogła zapleśnieć w suchem miejscu?

Prof. Westfelewicz: Mogła zapleśnieć. Futro jednak wilgotne nie było po naszych badaniach.

Obr. dr. Woźniakowski (do prof. Olbrychta): **Odrzućmy krakowski patrjotyzm. My mamy tu, w gmachu wilgotną norę na przechowanie dowodów rzeczowych.**

Prof. Olbrycht: Słusznie, panie obrońco.

Przew: Może panowie mają wnioski?

Obrońcy: Nie mamy.

Przew.: W takim razie zostaje nam sprawa zbadania Romusi w Warszawie. Przerywam rozprawę do jutra, do godz. 10 rano.

Rozprawa zakończyła się o godz. 11.50.

Pogorszenie przepisów emerytalnych dla kolejarzy

Ministerjum komunikacji zakończy prace związane z przerachowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonarjuszy polskich kolei państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów, którego przepisy zrealizowane będą z dniem 1 lipca, maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 98 proc. pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd 100 proc., minimalne zaś 30 proc. zamiast dotychczasowych 40 proc. Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które wynosiły dotąd 4—6 proc., podniesione zostały na 8—12 procent.

Do spółdzielców całego świata

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy wydał następującą odezwę:

Ruch spółdzielczy ta największa gospodarcza organizacja spożywców w całym świecie stworzona wysiłkiem i ofiarami miljonów spożywców jest dziś przedmiotem bezpodstawnych napaści ze strony zorganizowanego handlu prywatnego. Ruch spółdzielczy od początku swego istnienia bronił zawsze interesów publicznych. Bez względu na poglądy polityczne czy religijne spółdzielczość stawiała zawsze **interesa ogółu przed interesami prywatnemi.** Spółdzielnie utrzymywały się i poczyniły postępy w czasie wojny i kryzysu **dzięki słuszności swych zasad i celowości swych metod.** Rozwój spółdzielczości jest najściślej związany z odrodzeniem życia gospodarczego, utrzymaniem pokoju i postępem kultury.

Widzimy, że społeczna użyteczność i powodzenia spółdzielń popchnęły część społeczeństwa idącą za popędem zazdrości i chciwości zysku do napaści na ruch spółdzielczy i domagania się od państwa by krępowało pracę spółdzielczą niesłusznymi podatkami i wrogiem ustawodawstwem.

Konstatujemy z zadowoleniem, że nasze krajowe związki we wszystkich państwach wytknęły sobie za cel obronę z całym naciskiem dziedzictwa sprawiedliwych pionierów z Rochdale i miljonów spożywców po nich. Ze względu na nieustające napaści i niesłuszne zarzuty przeciw spółdzielczości ze strony jej wrogów we wszystkich krajach, Międzynarodowy Związek Spółdzielczy ogłasza swoją solidarność ze wszystkiemi organizacjami spółdzielczemi na świecie, które w tej chwili bronią swych praw i wolności organizacyjnej i wzywa wszystkich spożywców by wspierali spółdzielnie spożywcze i popierali je w interesie ogółu zaspakajaniem w nich **wszystkich swych potrzeb.**

Spółdzielcy! Zagrożone jest wielkie dzieło, któreście stworzyli, zagrożone owoce waszych ofiar złożonych na ołtarzu dobra społecznego. Rodząca się nowa cywilizacja gospodarcza oparta na zasadzie wzajemności jest w niebezpieczeństwie.

Spółdzielcy! Brońcie swego dzieła i swych praw w swoim własnym interesie, w interesie swoich rodzin **i całej ludzkości,** by ruch spółdzielczy wyszedł z tego ciężkiego okresu silniejszy i potężniejszy! **Spółdzielcy wszystkich krajów, łączcie się!**

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZY.

Henryk May, sekretarz generalny. Vaino Tanner, prezes.

Z kraju i ze świata

—o—

PADEREWSKI LAUREATEM. Tegoroczną nagrodę muzyczną m. Warszawy otrzymał I. J. Paderewski.

F. A. OSSENDOWSKI LAUREATEM NAGRODY TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY. Doroczna nagroda Towarzystwa literatów i dziennikarzy warszawskich przyznana została F. A. Ossendowskiemu za książkę „Lenin". Wysokość nagrody wynosi 2 tysiące zł.

O NADUŻYCIACH W BIBLJOTECE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO, o których onegdaj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: Po długotrwałem dochodzeniu, prowadzonem przez komisję ministerjalną zostało wszczęte śledztwo przeciwko dyrektorowi bibljoteki uniwersytetu dr. Rieglowi. Przedmiotem badań sądowo-śledczych są przekroczenia, ujawnione przy remoncie gmachu bibljoteki uniwersytetu warszawskiego. Jednym z poważniejszych zarzutów, wysuwanych przez komisję ministerjalną jest, że remont został dokonany nie w ramach ustalonego budżetu, nadto bez kosztorysów, które winny były być uprzednio zatwierdzone. Ponadto ujawniono brak pewnych asygnat na sumy, wypłacone przez kasę uniwersytetu, duże niedokładności w rachunkach na pokrycie poczynionych zamówień itp. Jak słychać, ogólna suma nadużyć sięga około 60.000 zł. Dodać należy, że zamieszana w tę aferę jedna z urzędniczek dra Riegla, która pełniła obowiązki sekretarki, w drodze dyscyplinarnej została zwolniona. Dr. Riegel, pełniący nadal obowiązki dyrektora bibljoteki uniwersytetu warszawskiego, jest wespół z ową wydaloną urzędniczką postawiony w stan oskarżenia.

TELEGRAMY

—o—

ZGON JEDNEGO Z OBROŃCÓW BRZESKICH

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.). Dziś w południe zmarł na udar serca adw. Kazimierz Szterling, jeden z obrońców w procesie brzeskim, znany obrońca polityczny w procesach za rządów carskich.

OBNIŻKA CZYNSZÓW W DOMACH ZUPU

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.). Minister opieki społecznej zatwierdził wnioski w sprawie obniżenia czynszów w domach ZUPU. W domach wybudowanych w okresie 1926 do 1929 we Lwowie, Krakowie i Białej obniżka wyniesie 5 do 10 procent. W domach wybudowanych po roku 1930 w Krakowie i Lwowie obniżka wyniesie 15 proc.

NASTĘPCA ŚP. PIĘTAKA W KOMISJI KONKORDATOWEJ

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.). „Iskra" donosi, że na miejsce zmarłego prezesa Trybunału Administracyjnego Piętaka został wyznaczony do komisji dla uregulowania spraw, związanych z konkordatem p. Władysław Paczowski, szef biura prasowego prezydjum rady ministrów.

„CZYSTKA" WŚRÓD PROFESORÓW NIEMIECKICH

Berlin, 26 kwietnia. Przewodniczący frakcji centrowej Reichstagu dr. Perlitius został usunięty ze stanowiska dyrektora wyższej szkoły rolniczej w Kładsku (Glatz).

Berlin, 26 kwietnia. Prof. uniwersytetu berlińskiego dr. Edward Spranger wniósł do pruskiego ministerstwa oświaty pisemnie rezygnację z zajmowanego stanowiska profesora filozofji i pedagogiki, podając jako przyczynę tego kroku swoją solidarność z usuniętymi profesorami pochodzenia żydowskiego.

STAHLHELM POŁKNIĘTY PRZEZ HITLERA

Berlin, 26 kwietnia. Drugi przywódca Stahlhelmu pułkownik Düsterberg został dziś usunięty ze swego stanowiska. Pierwszy przywódca Stahlhelmu, minister Seldte, który przeszedł całkowicie do obozu Hitlera pozostaje samowładczym dyktatorem Stahlhelmu.

DYMISJA RZĄDU W ESTONJI

Tallin, 26 kwietnia. Rząd estoński Paetsa podał się dziś do dymisji. Dymisja była następstwem wystąpienia z rządu dwóch ministrów należących do centrum narodowego.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 26 kwietnia. W oczekiwaniu na wyniki obrad waszyngtońskich komisja główna konferencji rozbrojeniowej po krótkim posiedzeniu odroczyła dalsze dyskusje nad angielskim projektem konwencji rozbrojeniowej na dwa dni.

Zgromadzenie Narodowe 8 maja

TAJEMNICA CO DO KANDYDATA NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 kwietnia.

W dniu dzisiejszym p. premjer Prystor został przyjęty na audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej. W godzinach popołudniowych premjer Prystor wręczył marszałkowi Sejmu Świtalskiemu dekret prezydenta Rzeczypospolitej z datą 26 bm., zwołujący Zgromadzenie Narodowe na dzień 8 maja br. do Warszawy.

„Wieczór Warszawski" zwrócił się do jednego z wybitnych senatorów z zapytaniem co do osoby kandydata na prezydenta Rzplitej i otrzymał następującą odpowiedź: Mogę zapewnić, **że nikt, nawet najbliżsi nie mają żadnych informacji, tembardziej posłowie i senatorowie BB. Komendant do tej pory pary z ust nie puścił i nikt nie wie, jakie są jego zamierzenia.** Z p. prezydentem nie odbywał narady od dłuższego czasu. Decyzję prawdopodobnie już jakąś powziął, ale dowiemy się **o niej dopiero na parę dni przed ostatecznym terminem.**

DZIENNIK USTAW WSKAŹNIKIEM KANDYDATURY

W najbliższym Dzienniku ustaw ogłoszone zostaną pozostałe ustawy uchwalone w ostatniej sesji. Między innemi będzie ogłoszona **ustawa o szkołach akademickich oraz ustawa o pełnomocnictwach.**

Rozwiązanie „Orła białego"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 kwietnia.

Władze bezpieczeństwa rozwiązały organizację „Orzeł biały". Rozwiązanie motywowane jest tem, że organizacja ta nie jest stronnictwem politycznem, a mimo to uprawiała działalność polityczną. Organizacja ta uważaną była za **organizację sanacyjną, która wywierała wybitny wpływ na życie polityczne sanacji. Wchodziły do niej wybitne jednostki ze sfer wojskowo-sanacyjnych.** Przed kilku laty „Orzeł biały" był organizacją nielegalną, później został zalegalizowany. Od pewnego czasu zaobserwowano wśród członków tej organizacji „elementy niepożądane". Wczoraj odbyła się „odprawa" członków tej organizacji, która od dziś przestała istnieć legalnie. (Co się za tem kryje? Kto popadł w „niełaskę"? Zapewne niebawem wyjaśni się ta wielce tajemnicza zagadka).

—ooo—

Znaczne ograniczenia paszportowe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 kwietnia.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie polityki paszportowej. Minister zarządził: 1) **wstrzymanie wydawania paszportów bezpłatnych na wyjazdy w sprawach familijnych** oraz w wypadkach przewidzianych rozporządzeniem ministra skarbu z 7 maja 1932; 2) **uzależnienie udzielania paszportów ulgowych** od przedłożenia dowodu, stwierdzającego konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę; 3) **ograniczenie do minimum udzielania paszportów normalnych za opłatą.** W każdym poszczególnym wypadku musi być stwierdzone, czy zachodzi nieodzowna potrzeba wyjazdu.

Do tego okólnika „Gazeta Polska" dodaje komentarz, że stwierdzono zadużo wyjazdów zagranicę.

Ameryka przystępuje do układu bezpieczeństwa i rozbrojenia Europy

Waszyngton, 26 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyła się dłuższa konferencja rzeczoznawców amerykańskich i francuskich, poczem rezultat obrad został zakomunikowany prezydentowi Rooseveltowi i Herriotowi. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, w toku parogodzinnych poufnych rozmów prezydenta Roosevelta z MacDonaldem i Herriotem, które odbyły się wczoraj wieczór po wspólnej kolacji, Roosevelt wyraził zgodę na **uwzględnienie stanowiska Francji w kwestji bezpieczeństwa.** Wedle tego Stany Zjednoczone wzięłyby na siebie zobowiązanie **do wspólnej interwencji z innymi kontrahentami paktu Kellogga** w razie naruszenia tego paktu. Równocześnie pakt Kellogga miałby być uzupełniony klauzulą sankcyjną. Z rozmowy z prezydentem Rooseveltem odniósł Herriot wrażenie, że Roosevelt rzetelnie pragnie Stany Zjednoczone wpleść w akcję międzynarodową, zmierzającą do uniemożliwienia kroków agresywnych ze strony któregokolwiek państwa. Roosevelt pragnie również współdziałać w utworzeniu trwałej kontroli międzynarodowej, mającej tworzyć część składową konwencji rozbrojeniowej. Komisja kontroli zbrojeń miałaby prawo prowadzenia dochodzeń każdej chwili. Po rozmowie z Rooseveltem Herriot oświadczył, że jest w zupełności zadowolony ze stanowiska prezydenta Roosevelta.

POROZUMIENIE W SPRAWIE STABILIZACJI I DŁUGÓW

Waszyngton, 26 kwietnia. Po osiągnięciu porozumienia w sprawie stabilizacji kursu funta angielskiego i dolara wczorajsze rozmowy prezydenta Roosevelta z MacDonaldem i Herriotem doprowadziły do porozumienia także w sprawie długów wojennych.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA ZWOŁANA DO LONDYNU NA 12 CZERWCA

Waszyngton, 26 kwietnia. Prezydent Roosevelt, premjer MacDonald i Herriot ustanowili termin zwołania światowej konferencji gospodarczej w Londynie na poniedziałek 12 czerwca. Decyzja ta interpretowana jest w kołach politycznych za dowód, iż rozmowy waszyngtońskie doprowadziły do oczekiwanego rezultatu.

OFICJALNY KOMUNIKAT

Waszyngton, 26 kwietnia. W sprawie rozmów waszyngtońskich wydany został dziś wspólny komunikat stwierdzający, że w wyniku kilkudniowych narad prezydenta Roosevelta z premjerem MacDonaldem i Herriotem opracowane zostały projekty, zmierzające do podniesienia cen surowców, rozszerzenia możliwości kredytów ze strony banków centralnych, oraz rewizji polityki handlowej i walutowej celem zniesienia utrudnień handlu międzynarodowego i przywrócenia równowagi między dewizami. Projekta tę będą przedłożone wszystkim rządom, zaproszonym do Waszyngtonu. Komunikat wyraża nadzieję, że rozmowy w Waszyngtonie ułatwią rozpoczęcie międzynarodowej konferencji gospodarczej w czerwcu br.

STRAJK 10.000 NAUCZYCIELI W IRLANDJI

Londyn, 26 kwietnia. W Irlandji przystąpiło dziś przeszło 10 tysięcy nauczycieli do jednodniowego strajku na znak protestu przeciw redukcji płac.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W AZJI MNIEJSZEJ

Paryż, 26 kwietnia. Z Angory donoszą o ponownem trzęsieniu ziemi, jakie ubiegłej nawiedziło południowo-zachodnią część wybrzeża Małej Azji. Najwięcej ucierpiał półwysep Dadia, gdzie równocześnie z trzęsieniem ziemi szalała gwałtowna burza połączona z gwałtowną ulewą. Przeszło 150 domów zostało doszczętnie zniszczonych a znaczna liczba została uszkodzona. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

Wedle ostatnich wiadomości z Kos, katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie ubiegłej niedzieli nawiedziło wyspę Kos, pociągnęło za sobą 125 ofiar w zabitych i przeszło 600 w rannych.

ROSJA A CHINY

Moskwa, 26 kwietnia. Oficjalnie dementują pogłoskę, jakoby rząd sowiecki podjął z rządem nankińskim pertraktacje w sprawie zawarcia sowiecko-chińskiego paktu o nieagresji.

Pogłoski o rokowaniach niemiecko-litewskich

Pogróżki hitlerowskie, nie oszczędzające i drobnych państw nadbałtyckich, wywołały na Łotwie i w Estonji tem żywsze dążenie do utworzenia trójsojuszu państw nadbałtyckich. Spropagowanie Litwy natrafiało jednakże wciąż na szkopuły. — W Kownie rozumiano, iż taki blok szukałby zetknięcia z Polską, a Litwini w sprawie wileńskiej chcą być nieprzejednani.

Rządowy organ kowieński „Lietuvos Aidas“ pisał niedawno w sprawie oświadczeń przewodniczącego łotewskiej sejmowej komisji spraw zagranicznych Cielensa, który wraz z premjerem Blodnieksem gorąco zalecał ów sojusz, że „gdy Cielens mówi o bloku trzech państw bałtyckich (Estonji, Łotwy i Litwy) to jasno wyziera z tego bloku... rogatywka polska“.

Obecnie krążą wiadomości, jakoby Litwa nietylko nie przyjęła zaproszenia na konferencję państw bałtyckich, lecz rozpoczęła nieoficjalne rokowania z Niemcami w sprawie zacieśnienia stosunków gospodarczych, a względnie i politycznych.

Oczywiście, o ileby te pogłoski okazały się prawdziwemi, nie przesądzałoby to jeszcze sprawy dojścia owych rokowań do skutku. W każdym razie wersje takie dowodzą, że planowany w Rydze pierścień trzech państw bałtyckich w jednem miejscu nie wytrzymuje próby.

Zapewne i na Litwie nie wszyscy politycy inspirują się darowywaniem im Wilna przez hitlerowskiego znawcę spraw zagranicznych Rosenberga. Przed niespełna miesiącem dr. L. Bistras na łamach chadeckiego organu „Rytas“ ostrzegł Litwę, że w razie jej dalszego wzdragania się z przyłączeniem do bloku państw bałtyckich, blok ten dojdzie do skutku bez Litwy — i Litwa znaleźć się może w jego kleszczach.

Dr. Bitras nie wykluczał przytem możności powstania obszerniejszego bloku, któryby obejmował państwa skandynawskie i nadbałtyckie — (projekt taki rzucił był jeden z posłów szwedzkich tow. Lindhagen), ażeby położyć tamę groźnemu dla pokoju Europy awanturniczo-imperjalistycznemu kursowi polityki hitlerowskiej.

Mógłby się, dowodził, wytworzyć cały pas ochronny przeciw hitleryzmowi, przedłużający się na Polskę i państwa małej ententy.

A teraz dodamy: gospodarczo zależeć może Litwie na Niemczech, dokąd zmierza niemal połowa jej eksportu. Politycznie Litwa nie jest bynajmniej wolna od pożądliwości hitlerowców, którzy bynajmniej nie tają swoich pretensyj do rejonu kłajpedzkiego.

Z błazeństw hitlerowskich

O CO MAJĄ PRETENSJE HITLEROWCY DO CHRYSTUSA?

Nietylko chodzi im o to, że z rasy żydowskiej powstał... Hitlerowskie pismo „Neues Leben“ ma nadto taki zarzuty:

„Gdyby podczas wojny światowej — zmartwychwstał Herkules, Zygfryd, Wolfram v. Eschenbach (poeta niemiecki z czasów średniowiecza), czy nawet Goethe, albo Schiller i gdyby zostali wezwani do służby wojskowej, jako dowódcy kompanji, powinność swoją wypełniliby i dobrze. Ale Jezus Chrystus? Ze swojemi zasadami kazania na górze?!“

Czy nie daje to miary ogłupienia hitlerowskiego? i sam rodzaj pretensji do Chrystusa i mierzenie Goethego czy Schillera ich ewentualnemi kwalifikacjami na kapitanów.

HYMN ZDZICZAŁYCH

Organ ludowców czeskich „Venkov“ podaje ustępy rozszerzanej na Śląsku niemieckim hitlerowskiej pieśni „Hassgesang gegen Polen“ (Pieśń nienawiści przeciwko Polsce), obrzucającej Polskę stekiem wyzwisk i pisze: „Niemożliwa wprost ordynarność, straszliwe urąganie przynoszą mało zaszczytu trzeciej Rzeszy Hitlera. Hitler w interesie swej ojczyzny powinienby zamknąć w więzieniu autorów tego rodzaju pieśni i modlitw“.

Pismo przypomina przy tem wojenne hasło Wilhelma „Boże ukarz Anglję“.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W KRAJOWEJ FABRYCE KONFEKCJI W KRAKOWIE

W środę rano wybuchł strajk robotników krawieckich, zatrudnionych w „Krajowej Fabryce Konfekcji“ w Krakowie. Strajk został sprowokowany przez dyrekcję firmy, która zignorowała żądania robotników uregulowania zarobków i objęcia tychże umową zbiorową. Dyrekcja firmy, odrzucając żądania robotnicze, liczyła na to, że robotnicy przyjmą to bez protestu do wiadomości i będzie ich można tak, jak to już od szeregu lat było, bezkarnie wyzyskiwać. Firma korzystała z tego, że robotnicy, zatrudnieni w tej firmie, nie byli zorganizowani, a poza tem są chałupnikami, więc trudno im było porozumieć się i bronić się należycie przed wyzyskiem.

Jak wyglądają stosunki w tej firmie, i jak ona odnosiła się do robotników, świadczy najlepiej to, że kiedy przed trzema laty krakowska Kasa chorych pociągnęła firmę do odpowiedzialności za nie zgłaszanie robotników do Kasy i nałożyła na nią karę 8.000 złotych, kwotę powyższą ściągnięto z robotników i na tym interesie sporą sumkę jeszcze zarobiono.

Robotnicy, których dążności do pokojowego przeprowadzenia umowy, regulującej warunki pracy i płacy zostały odrzucone, postanowili w drodze walki strajkowej dochodzić swoich słusznych żądań i nie spocząć w niej tak długo, dopóki nie osiągną zwycięstwa. W strajku bierze udział ponad 80 robotników chałupników, co wraz z zatrudnionymi u nich pomocnikami wynosi kilkaset osób.

Wzywa się robotników krawieckich tak w Krakowie, jak i na prowincji, ażeby ze względu na akcję strajkową w krajowej fabryce konfekcji w Krakowie nie przyjmowali roboty w tej firmie aż do czasu ukończenia akcji strajkowej.

DOZORCY DOMOWI W GORLICACH OD 3 MIESIĘCY BEZ UMOWY ZBIOROWEJ

Jak już pisaliśmy, z dniem 1 lutego br. wygasła moc obowiązująca umowy, regulującej warunki pracy i płacy dozorców domów w Gorlicach. Do tej pory atoli nie odbyła się komisja polubowna, aczkolwiek związek dozorców zażądał zwołania jej jeszcze w grudniu 1932.

Zapytujemy p. inspektora pracy w Nowym Sączu, **kiedy nareszcie poczyni potrzebne kroki celem zwołania komisji polubownej?**

KRONIKA

—o—

ŚWIĘTO 3 MAJA NIE JEST GALÓWKĄ SANACYJNĄ. Prezydjum miasta komunikuje, że na uroczyste przedstawienie w dniu 3 Maja w teatrze miejskim im. J. Słowackiego żadne miejsca rezerwowane nie będą. Urzędy, instytucje, organizacje i osoby prywatne zechcą więc zakupywać wymienione bilety wprost w kasie teatru. (Darmówki tylko na galówki).

NOWA WYSTAWA „JEDNOROGA“ W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. Jak już pokrótce donieśliśmy, otwarto znowu w krakowskim Pałacu Sztuki nową, wielką wystawę zrzeszenia „Jednoróg“, która odrazu spotkała się ze znacznem powodzeniem. Wystawa, która obesłali nie tylko krakowscy, ale i pozakrakowscy artyści, zajmuje wszystkie salony i jest pod każdym względem warta zobaczenia. W osobnej sali umieszczono zbiorową wystawę akwarel St. Żurawskiego, ponadto jest kilka większych kolekcji. Już w dniu otwarcia zwiedziło ją bardzo wiele publiczności i jest uzasadniona nadzieja, że cieszyć się będzie dużą frekwencją publiczności. Również szkoły, korzystające ze znacznych zniżek, przychodzą na wystawę pod kierunkiem nauczycieli. Wiele szkół posiada akcje, na które po oderwaniu tylko 5 bloczków, chodzi cała klasa. Ponadto szkoły te otrzymują premje i biorą udział w losowaniu. Zwyczaj ten przyjął się szybko na naszym gruncie i pociąga za sobą inne uczelnie. Na wystawie obecnej prócz obrazów, umieszczono również piękne kilimy projektu R. Orszulskiego, wykłane w pracowni „Kobierzec“. Wystawa ta potrwa tylko do połowy maja, z powodu terminu dalszych ekspozycji.

WAŻNE DLA POSIADACZY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH. Z dniem 15 marca 1933 weszło w życie rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych z 15 stycznia o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 55), po myśli którego wydany dowód rejestracyjny uważa się za ważny przy jednoczesnem okazaniu karty kontroli opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego. Wobec tego magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich posiadaczy aut osobowych, ciężarowych i motocykli, zarejestrowanych z siedzibą postoju w Krakowie, aby we własnym interesie zgłosili się w naj bliższych dniach począwszy od 28 kwietnia w wydziale III magistratu między godziną 10 przedpołudniem a 2 popołudniu po odbiór tymczasowych zaświadczeń względnie kart kontroli opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego.

ROZKWIT PRZEMYSŁU POMAJOWEGO. — W nocy skradziono ze stajni Wł. Dziewońskiego parę butów, wartości 65 złotych. Z warsztatu stolarskiego skradziono na szkodę stolarza Piotra Śliza garderobę, wartości 200 złotych. Z zakładu fryzjerskiego Stefana Prostaka skradziono przyrządy fryzjerskie, wartości 90 złotych. Kazimierzowi Trepałce skradziono wózek ręczny, wartości 60 zł., zaś Dawidowi Judzie skradziono wózek dziecinny, — wartości 100 złotych. Józefowi Klusce skradła służąca Marja Kargul garderobę, wartości 100 zł. i 100 złotych gotówką i zbiegła.

FUNKCJONARJUSZ TOW. OCHRONY ZWIERZĄT BEZ OCHRONY. Aresztowano St. Gruszczyńskiego, Józefa Barnika i Jana Skowrona, którzy na Rynku Kleparskim pobili Leona Zygulskiego, funkcjonarjusza Towarzystwa ochrony zwierząt, a to, gdy pełnił służbę, kontrolując, czy przy sprzedawaniu nie zachodzą wypadki dręczenia zwierząt. Aresztowani w odpowiedzi na uwagę, by zwierząt nie dręczyli, rzucili się na Zygulskiego i pobili dotkliwie.

DYSZLEM W OKNA AUTOBUSU. Andrzej Drożkowski, rolnik z Wrząsowic (pow. Kraków) jadąc wozem jednokonnym ul. Starowiślną, uderzył dyszlem w przejeżdżający autobus Franc. Towczyka z Limanowej, wybijając w autobusie 3 szyby, wartości 46 zł.

BÓJKA W PIEKARNI. W piekarni „Ziarno“ przy ul. Zabłocie w czasie sprzeczki Piotr Mars uderzył jakimś tępem narzędziem Stan. Krawczyka w twarz, skutkiem czego doznał on rozcięcia górnej wargi i naruszenia trzech zębów. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY SKUTKIEM ZAWALENIA SIĘ BALKONU. Jan Solnica, pomocnik murarski zamieszkały w Ochojnie (pow. Kraków) pracując przy budowie nowego domu przy Al. 29 Listopada, spadł w czasie pracy z wysokości II piętra, a to z powodu zawalenia się pod nim nowoskonstruowanego balkonu. Nieszczęśliwy robotnik doznał złamania podstawy czaszki, a przewożony przez pogotowie ratunkowe do szpitala — zmarł w drodze. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

SKUTKI NIEŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA. Niema prawie dnia, by na ulicy miasta lub w bramie jakiegoś domu nie znaleziono porzuconego dziecka. Oto znowu wypadek pozbycia się dziecka przez porzucenie na polu. Agata Łagan, przechodząc wieczorem łąką w kierunku Borku Fałęckiego od Podgórza znalazła 4-miesięczne dziecko płci męskiej, porzucone przez nieznaną osobę. Niemowlę oddano do „Żłóbka“ miejskiego.

„UŚWIADOMIONY“, LECZ NIEODPOWIEDZIALNY OJCIEC. Onegdaj popołudniu napotkano pod jednym z domów przy ul. Słonecznej 2-letniego chłopczyka bez opieki. Jak się okazało dziecko to zaniosła do ojca, który nie chce płacić alimentów, uwiedziona J. B. służąca. Niezastawszy „uświadomionego“ „ojczulka“ w domu, zrozpaczona matka, nie mając środków na utrzymanie dziecka, pozostawiła je na ulicy.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA OSTATNIE POŻEGNALNE GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO w jego komedji „Tak — a nie inaczej“ w dniu dzisiejszym i jutro po cenach popularnych.

„DZIESIĘCIORO“, — komedja znanego na scenach polskich dramaturga i poety Józefa Wiśniowskiego, ukaże się na prapremjerze krakowskiej sceny w sobotę bieżącego tygodnia, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, z współudziałem autora, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Granowska, Jaworska, Kostecka, Ordyńska, Hierowski, Leliwa, Solarski, Woźnik, Wroński. Starość, usiłująca nietylko dostosować się do przyśpieszonego rytmu dzisiejszego życia, ale i przelicytowująca pod tym względem młodych, odwieczne, a zawsze młode, z wdziękiem przeprowadzone w komedji perypetje małżeńskie, bezpretensjonalność roześmianego pogodą i we-

sołością, pełnego rasowego nerwu scenicznego, rodzajowego obrazka, podbijający wdzięk, lekkość dialogu, słoneczny koloryt, pierwszorzędny humor i dowcip. oto zalecające najświeższą komedję walory literackie artystyczne i teatralne, po których można się spodziewać dużego i trwałego powodzenia ostatniej nowości repertuaru krakowskiej sceny.

TEATR BAGATELA. W sobotę 29 bm. rozpoczyna gościnne występy operetka warszawska pod kierownictwem i reżyserją Domosławskiego w operetce „Peppina“, która zdobyła niezwykłe powodzenie w Warszawie. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 do 1 i od 5 do 8.

ODCZYTY I ZEBRANIA

KU PAMIĘCI SZUJSKIEGO. W sobotę 29 bm. o godzinie 18 odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Józefa Szujskiego: 1) rektor Stanisław Kutrzeba: Słowo wstępne; — 2) Wspomnienie śp. Stanisława Tomkowicza: „Fizjognomja duchowa Szujskiego“; 3) prof. dr. Władysław Konopczyński: „Szujski jako historyk“. Wstęp bezpłatny

ODCZYT W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM NA WYSTAWIE PRAC GRAFICZNYCH SZKOŁY WARSZAWSKIEJ. Towarzystwo miłośników książki urządza dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali wystawowej odczyt p. Zygmunta Gottlieba „O technice druku ofsetowego“. Po odczycie i zwiedzeniu wystawy rozdane będą należne członkom wydawnictwa. Wstęp wolny.

NOWOCZESNA BUDOWA DRÓG BETONOWYCH. — Dziś we czwartek odbędzie się w Muzeum przemysłowem o godzinie 7 wieczorem wykład p. inż. M. Chmaja o nowoczesnej budowie dróg betonowych. Wykład ilustrowany będzie filmem. Wstęp wolny.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI (siedziba Kraków), odbędzie się we wtorek 9 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu związkowym (Sławkowska 6, I piętro). Początek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji kontrolującej, 3) wybór władz Związku: a) zarządu, b) komisji kontrolującej, c) sądu związkowego, 4) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7·30 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem walnego zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych o-

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Tak — a nie inaczej“,
Piątek: „Tak — a nie inaczej“.
Sobota: „Dziesięcioro“.
Niedziela popołudniu: „Cyganerja“; wieczorem „Dziesięcioro“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Czwartek, 27 bm.: Dr. M. Kanfer: „Wojna żydowsko-niemiecka“ (Tragedja Jakóba Wassermanna).

Piątek, 28 bm.: Prof. Ludwik Skoczylas: „O krakowskich dramaturgach“ (z powodu premjery „Dziesięcioro“ Józefa Wiśniowskiego).

Sobota, 29 bm.: Doc. Uniw. Jag. dr. Józef Reiss: „Koryfeusze muzyki“ ,z ilustracją muzyczną).

KINOTEATRY

Adria: „Gasnące płomienie“.
Apollo: „Pan Spelec ostrostrzelec“.
Atlantic: „Burlak z nad Wołgi“.
Bagatela: „Noc w raju“.
Dom żołnierza: „Jad miłości“.
Muzeum: „Pieśń trubadura“.
Promień: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
Słońce: „Legjon walecznych“ i „Dwaj pechowcy“.
Świt: „Sierżant X“ (Iwan Możuchin).
Sztuka: „Gehenna kobiety
Uciecha: „Na rozkaz kobiety“.
Wanda: „Romeo i Julcia“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 27 kwietnia

11.40: Przegląd pracy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Gramofon. 15.35: Przegląd czasopism kobiecych. 15.50: Gramofon. 16.25: Kurs średni francuskiego z Warszawy. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Umiłowanie przyrody ojczystej“. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka taneczna. 19.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy: „Skradzione oko Wisznu“ — nowela Jerzego Marjusza Taylora. 19.45: Dziennik radjowy 20.00: Koncert pp.: Olgi Martusiewicz (fortepian) i Józefa Muziki (skrz.). 21.00: Koncert z Warszawy. 21.30: Słuchowisko: „Pan prokurator“ — według komedji Birabeau pod tytułem „Kwiat pomarańczy“. 22.15: Gramofon. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Piątek 28 kwietnia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57; Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka przeciwgazowa i lotnicza, chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Gramofon. 16.20: Odczyt. dla maturzystów. 16.40: Odczyt z Warszawy. „Społeczeństwo wobec umysłowo chorych“. 17.00: Recital organowy z kościoła Marjackiego. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka taneczna. 19.00: Odczyt: „Międzynarodowe zloty skautowe“ — wygłosi p. Stanisław Berezowski. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Na pełnem morzu“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton literacki: „Sygnały-ludzie“. 22.40: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

ROZMAITOŚCI

NAJSTARSZY CZŁOWIEK W WARSZAWIE. W schronisku dla starców warszawskiego Tow. dobroczynności przebywa od 7 lat, najstarszy zapewne człowiek w Warszawie.. Jest nim Antoni Kozłowski, urodzony w roku 1827, a więc liczący obecnie 106 lat. Staruszek cieszy się wyjątkowem zdrowiem i doskonałym apetytem, gdyż przez cały czas pobytu w schronisku, ani razu nie chorował. Pomimo tak sędziwego wieku wygląda czerstwo, trzyma się prosto, stąpa żwawo bez pomocy laski i jest zawsze w doskonałym humorze. Z zawodu był ogrodnikiem, i temu przypisuje swą długowieczność. Z rodziny starca wszyscy już poumierali. Najulubieńszem zajęciem jego jest pobyt na świeżem powietrzu w ogródku przy zakładzie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.